

Wojna o polski gaz

24 kwietnia 2010

Pogrzeb prezydenckiej pary pokazał, że przynajmniej formalnie milionom Polaków wciąż zależy na Polsce; że jednak pragniemy dobra kraju. Świadczy o tym również poszukiwanie prawdziwych przyczyn tragedii. Czy aby nasz prezydent nie został zamordowany?

Powiem przewrotnie, że nie ma to już znaczenia.

Nawet gdyby został, to nie zostanie to nigdy oficjalnie stwierdzone. Nie ma takiej siły. Wszystkie próby „internetowych śledztw” na własną rękę na podstawie wyimków i puszcanych w Internet filmików jest czystą głupotą i stratą czasu.

Wielkie znaczenie ma natomiast naruszenie procedur bezpieczeństwa, jakie nastąpiło przy tym locie; znaczenie ma to, że samolot z prezydentem leciał do Smoleńska bez należytego zabezpieczenia na miejscu, że polskiego oficera nie było w wieży kontroli, że nie sprawdzono, czy działają instalacje lotniska, że pilot lądował w niebezpiecznych warunkach itd. itp. Jednym słowem, katastrofa pokazała czarno na białym złe działanie polskich instytucji i słabość państwa. Co do tego nie ma wątpliwości.

I po tym stwierdzeniu można zaprzestać ekscytowania się internetowymi dywagacjami o strzałach czy „mało prawdopodobnym” rozbiciu samolotu w drebiezgi. – Nawiasem mówiąc, radzę sięgnąć w YouTube do filmów TVP z katastrofy iła-76 w Lesie Kabackim – tam było podobnie i tam też było słychać „strzały”.

Czy prezydent w czymś „przeszkadzał”? Prawdopodobnie, ale też od dłuższego czasu był politykiem „spacyfikowanym”, o czym świadczy chociażby podpisanie Traktatu lizbońskiego; zresztą prezydent w Polsce od dawna już nie rządzi, a jedynie

reprezentuje.

* * *

Tymczasem w Polsce jesteśmy świadkami największej rozgrywki w powojennej historii tych ziem. Zaczęły się dziać rzeczy duże. I niestety ten kraj i to państwo nie są do nich przygotowane; życzenie, aby Polska była Polską, pozostaje właśnie tym – życzeniem.

Walka, jaka się rozpoczęła, jest bezceremonialna i na noże, nie wiemy, czy już się czasem nie rozstrzygnęła, w każdym razie to, że nie jest to dzisiaj główny temat debaty politycznej, świadczy o wadze sprawy. Uruchomieni zostali agenci wpływu, pociągnięto sznurki medialnych „śpiochów”.

Chodzi o gaz łupkowy. Amerykański koncern Chevron odkrył na polskich ziemiach olbrzymie pokłady. Pokłady, które są w stanie poważnie wpłynąć na strategiczne kierunki polityki w regionie. Przede wszystkim zagrażają pozycji Rosji i jej „dyplomacji” uprawianej przy pomocy gazowej rury.

Odkrycie tak olbrzymich pokładów gazu w Polsce (ale nie tylko) stawia również pod znakiem zapytania inwestycje niemieckie w rosyjski gaz, eksploatację złóż na Morzu Barentsa czy budowę gazociągu pod dnem Bałtyku.

Polacy otrzymują jedną na pięć pokoleń szansę rozwarcia gnębiącego nas historycznego szczękścisku Rosji i Niemiec.

Mamy złoty róg i wszystko wskazuje na to, że większość nas nie zdaje sobie z tego sprawy. Trudno się dziwić, bo większość polskich mediów nie należy do Polaków.

Front bitwy o Polskę wygląda dzisiaj mniej więcej tak:

1. Amerykanie dzięki nowej technologii eksploatacji gazu łupkowego w ciągu kilku lat stali się głównym producentem gazu ziemnego na świecie, wyprzedzając Rosję. Zagrozili tym Gazpromowi na rynkach trzecich.

2. Amerykanie kilka tygodni temu udokumentowali złoża zdolne zaspokoić potrzeby Polski na 120 lat – spowodować przestawienie energetyki i uczynić z Polski eksportera gazu.

3. Możliwość ta mocno niepokoi nie tylko Rosjan, ale Niemców, którzy obawiają się strategicznej nierównowagi i zagrożenia interesów swych korporacji.

4. Berlin naciska na Warszawę w celu:

- a) ograniczenia eksploatacji łupków (że niby brudna nieekologiczna technologia, a z Rosji jest czysty gaz);
- b) dopuszczenia Rosjan do kupna złóż i udziału w wydobywaniu.

5. Gaz łupkowy to oczko Radka Sikorskiego – z jego inicjatywy niedawno odbyło się w Warszawie sympozjum na ten temat. Sikorski jest za zaangażowaniem Amerykanów. Zaangażowanie takie oznaczałoby rzeczywiste, a nie egzotyczne gwarancje bezpieczeństwa. USA – nie można im tego zarzucić – troszczą się o swe koncerny naftowe.

6. Rząd w Berlinie naciska premiera Tuska, aby ograniczyć rolę amerykańskich firm. Jedną z pierwszych ustaw podpisanych przez nowego p.o. prezydenta była ustawa zezwalająca ministrowi skarbu na ingerencję i zrywanie podpisanych umów „ze względu na bezpieczeństwo strategiczne”.

W tym kontekście nieważne jest, czy prezydent Kaczyński został zamordowany, czy też nieszczęśliwy wypadek spowodował jego śmierć – nieważne, czy „stawiał się” pewnej opcji, dzisiaj liczy się to, by Polska się obudziła, by ludzie zdecydowali o swej przyszłości.

O tych sprawach trzeba rozmawiać, te sprawy nie mogą być rozstrzygane poza plecami przez bandy politycznych kompradorów. Teraz rozstrzyga się przyszłość na kolejne 20 – 30 lat.

Czytam „Rzeczpospolitą”, przeglądam „Dziennik”, słucham polskiego radia... Nic o gazie, za to wiele o nagłej miłości

Rosjan...

Wściekłość? To mało powiedziane...

Autor: Andrzej Kumor

Źródło: [Tygodnik „Goniec” z Toronto](#)